Rok VII. **Kraków-Podgórze, Piątek 8 Października 1909** **Nr. 229**

3 **Cena Numeru** **centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.**

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — **Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.**

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: **LUDWIK SZCZEPAŃSKI.**

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Sejm krajowy.

„Czas" o Sejmie.

Lwowski korespondent „Czasu" kreśli taki rozpaczliwy obraz Sejmu:

„Posiedzenie jałowe, nie z powodu porządku dziennego, ale z powodu metody obrad, jaka zapanowała w Sejmie. Gdy przy każdej niemal kwestyi zabierają głos posłowie, którzy nie umieją niczego powiedzieć, którzy sprawy samej, o której mówią, po większej części nie znają, a jednak mówią, mówią, czasem już z inercyi mówią — dziwny widok przedstawia sala sejmowa. Zbierają się różne gromadki posłów, to znów parami chodzą posłowie po sali. Z luźnych słów, które dolatują, widoczna, że posłowie dzielą się uwagami o pracach komisyjnych, mówią o referatach rozdanych lub mających być rozdanymi. Gdzieniegdzie, z gestykulacyi i z chęci odosobnienia sądząc, niektórzy posłowie prowadzić muszą rozmowy raczej prywatnego charakteru. Pojęcie o kraju, o urządzeniach konstytucyjnych znika; w s z y s t k o z a l e w a g a d u l s t w o. Ciężka chmura zawisła nad salą. Już doszło do tego, że jeden gaduła prowadzi na osobności rozmowę z drugim gadułą, bo trzeci właśnie zabrał głos, a oni wszak najlepiej wiedzą o tem, że nic nie ma do powiedzenia. I co chwila padają słowa: widzicie panowie, Wysoki Sejm, naród... W rzeczywistości nie ma ani Sejmu, ani narodu, jeno jest poseł gadający. I już wszystko jedno, kto gada: czy p. Staruch, czy p. Kurowiec, czy p. Sandaluk..."

Ładny obraz! To też zainteresowanie się obradami jest tak małe, że w sali bywa zaledwie po 40 posłów i wczoraj znowu posiedzenie z powodu **b r a k u k o m p l e t u** zostało zamknięte!

Prawda o losach reformy wyborczej: na razie tylko gadania.

„Głos Narodu" zamieścił interwiew swego korespondenta z jednym z członków subkomitetu dla reformy. Przytaczamy tę rozmowę jako wielce charakterystyczną dla tego, jak wygląda w Sejmie akcya za rozszerzeniem prawa głosowania:

— Czy pan poseł ma nadzieję, że jeszcze w obecnej sesyi sejmowej jakieś konkretne formy kompromisu między stronnictwami się wyłonią?

— Nie — gdyż nikt z radzących nad tem poważnie o kompromisie nie myśli. Z postawionych dotychczas wniosków ani jeden nie nadaje się do kompromisowego traktowania. Przedstawiciele poszczególnych partyj stoją twardo przy swych żądaniach i w ł a ś c i w i e p r a c e s u b k o m i t e t u s ą t y l k o g a d a n i n ą — b e z n a d z i e j n ą n a r a z i e.

— A czy możliwe jest uchwalenie p e r m a n e n c y i k o m i s y i?

— Zdaje się, że sprawa ta już jest p e w n ą i że to j e d y n y z y s k, jaki dla sprawy reformy wyborczej obecna sesya da.

— A jak długiego czasu będzie potrzebowała komisya, aby przy permanencyi przygotować materyał pod obrady Sejmu?

— To zależy. Jeśli stronnictwa okażą chęć porozumienia się — ale trochę większą i szczerszą niż obecnie — prace komisyi mogą być ukończone w p r z e c i ą g u r o k u — jednak nie wcześniej. Jeśli zaś będziemy na materyały potrzebne od Wydziału kraj. dla komisyi czekać tak, jak to było obecnie — lub jeśli komisya nie potrafi stronnictw do siebie zbliżyć — t o poprostu termin oznaczyć się nie da.

Posiedzenie środowe

Lwów. W dalszym ciągu wczorajszych obrad Sejmu przystąpiono do sprawozdania komisyi administracyjnej o wnioskach posłów i petycyach, domagających się utworzenia nowych powiatów politycznych i starostw. Sprawozdanie odesłano do komisyi.

W dalszym ciągu rozprawy w kwestyi **pragmatyki służbowej dla nauczycieli ludowych** pos. W a s u n g polemizował z wczorajszą mową wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej dr Dembowskiego. Są wprawdzie postanowienia co do stosunków prawnych nauczycieli, ale przeważnie w kierunku ujemnym, natomiast o prawach nauczycieli, co do awansu, obsadzania posad i t. d. p r a w i e ż e m o w y n i e m a. O b e c n i e j e s t p a n e m ż y c i a i ś m i e r c i n a u c z y c i e l a i n s p e k t o r o k r ę g o w y. W Radzie szkolnej krajowej przeważa żywioł urzędników politycznych, nie obeznanych ze stosunkami szkolnymi, a zarządzenia ich następują często zupełnie nawet bez wiedzy inspektora szkolnego. Tłumne udawania się na audyencye do wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej świadczą o tem, że nauczyciele do czynników miejscowych nie mają zaufania. W powiecie łańcuckim, gdy przemieniono pewną szkołę jednoklasową na dwuklasową, nową posadę otrzymał nie miejscowy nauczyciel, który ma 29 lat służby, lecz jakiś inny, przeniesiony w drodze karnej, który ma 13 lat służby.

Wiceprezydent D e m b o w s k i: To zostało uchylonem.

Następnie przemawiał sprawozdawca pos. H a l b a n. Sprawozdawca podnosi, że wnioski komisyi idą w tym kierunku, aby wezwać Radę szkolną, by w r a m a c h o b o w i ą z u j ą c y c h u s t a w u ł o ż y ł a p r a g m a t y k ę, a gdyby to było niemożliwem, Wydział krajowy wcześnie ma się porozumieć z Radą szkolną i przedłożyć n a n a j b l i ż s z e j s e s y i p r o p o z y c y e c o d o z m i a n y u s t a w o d a w c z e j. To zupełnie jest wystarczającem. Merytorycznych wskazówek komisya dawać nie chciała. Mowca zgodnie z wiceprezydentem Rady szkolnej chciał w swojem sprawozdaniu wziąć nauczycieli w obronę przeciw tym, którzy narzucają się na ich przodowników i do Sejmu przemawiają w takim tonie, jaki chyba tylko zaszkodzić może sprawie i zniechęcić Izbę nawet do słusznych postulatów nauczycielstwa.

Gdy miało odbyć się głosowanie, marszałek zamknął posiedzenie z powodu braku kompletu.

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu między innemi p. B a n d r o w s k i uzasadniał swój wniosek w sprawie zmiany ustawy o szkołach realnych.

Z kolei przyszło na porządek dzienny sprawozdanie o szkole ogrodniczej w Tarnowie i o zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach.

Przemawiali dr O l e ś n i c k i i wicemarszałek P i l a t.

Rada m. Krakowa.

Temperamenty radzieckie. — „Łoskotowa" interpelacya o zamknięcie warsztatu p. Olejaka. — Fizyk w opałach. — Katarynki na Groblach i radcy Miedniak i Nowak. — Groźba samobójstwa r. Miedniaka. — Koncert na podwórzu u prezydenta. — Secesya rękodzielników. — Dobczyce przykładem dla Krakowa. — Teorya i praktyka drożyźniana. — O rozszerzenie autonomii Rady szkolnej kraj. — Jest komplet, czy go niema? — Koniec posiedzenia.

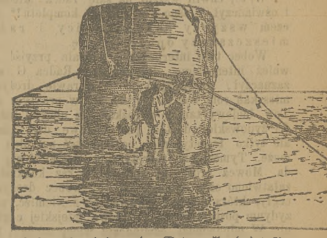
Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej, odbyte pod przew. wiceprezydenta Szarskiego, miało przebieg bardzo interesujący. Widać jeszcze się nie uspokoiły radzieckie temperamenty, bo i wczoraj nie zdołano przyjść do porządku dziennego, gdyż jedna za drugą sypały się interpelacye, aż wreszcie, gdy się temperamenty uspokoiły i radca Bobilewicz zaczął spokojnie motywować poprawkę do ustawy o budowie kanałów, w sali nie było już kompletu, tak, że posiedzenie musiano zamknąć.

Zaczęło się od „łoskotowej" interpelacyi radcy K o s o b u c k i e g o, który z niezwykłym temperamentem poruszył sprawę zamknięcia przez magistrat warsztatu majstra stolarskiego p. Olejaka. P. Jakób Olejak wniósł do magistratu podanie o budowę warsztatu stolarstwa maszynowego. Warsztat ten wybudował, komisya magistracka uznała go za odpowiadający wymogom i przyjęła, rozpoczęto pracę, naraz zjawia się u p. Olejaka nowa komisya, która, na skutek skarg sąsiadów, żalących się na łoskot w warsztacie, uchwala zamknąć warsztat i w zeszłą sobotę go zamyka. R. Kosobucki nazwał to postąpienie magistratu skandalem, twierdząc, że warsztat p. Olejaka, mieszczący się przy końcu ul. Szlak, nie należy do największych, że takich zakładów jest w Krakowie mnóstwo i nikomu one nie przeszkadzają. Jeśliby łoskot warsztatowy wszystkim tak szkodził, jak sąsiadom warsztatu p. Olejaka, to właściwie nie mógłby istnieć w mieście żaden zakład. Jeśli sanacyę miasta ma się zacząć od zamykania pracowni rękodzielniczych — wołał radca Kosobucki — to się wszyscy z Krakowa wyniosą i zostanie jeno sam VI. wydział magistratu, a może trzeba będzie wtedy nawet i chodniki wyłożyć dywanami, żeby przechodnie nie robili łoskotu. W Podgórzu jest dosyć fabryk i nikomu ich łoskot nie szkodzi. Interpelant zapytuje, czy prezydent jest w stanie zapewnić zakładanie warsztatów w Krakowie, czy też rękodzielnicy będą zmuszeni wynieść się poza obręb miasta.

Wicepr. S z a r s k i zaznaczył, że jednego faktu nie można generalizować, poczem naczelnik wydziału przemysłowego radca mag. B u c z k o w s k i wyjaśnił, że na skutek skarg sąsiadów komisya zawezwała p. Olejaka, aby poczynił adaptacye, któreby tamowały łomot maszyn, albo maszyny przeniósł do innego budynku. Dano p. Olejakowi 30-dniowy termin, a ponieważ w tym czasie pan O. nic nie zrobił, warsztat musiano zamknąć, bo huk maszyn był nie do wytrzymania. Wywody radcy Buczkowskiego poparł na podstawie lekarsko-teoretycznego wywodu fizyk miejski dr Janiszewski, wywodząc, że huk w pracowni p. Olejaka, jak mowca sam się przekonał, jest zdrowiu sąsiadów szkodliwy.



Rodzina Papieża. (Patrz „Ze świata").



Jeden strzał torpedy. (Patrz „Ze świata").

Czarodziejski samochód.

Powieść przez Pawła d'Ivoi.

27 Ciąg dalszy.

— A gdzie to, proszę pani, postawić trumnę. Czy na tym stole?

— Tak, tak, mój panie. My sami ułożymy ciało naszej nieodżałowanej nieboszczki...

— A więc Thao: hop! W górę!... Dobrze! Raz, dwa!... Już!

Już trumna stoi na stole. Fit słyszy brzęk wypłacanych pieniędzy; potem podziękowanie; w końcu odgłos odchodzących kroków...

I cisza...

Czuje, że jest sam jeden. Oj, gdyby to wieko nie było tak mocno zamknięte!...

W każdym razie czuł się znacznie spokojniejszy. Znajduje się między znajomymi i życzliwymi. Może się wytłomaczyć...

Tak... ale czyż nie w misyi był zaaresztowany na rozkaz Jima Faretowna i von Gotsga?

Więc go znowu im oddadzą!...

Nie! Fit postanawia uciekać natychmiast po otworzeniu trumny, skorzystać z oszołomienia i przerażenia ogólnego, jakiego jest pewien, gdy go tutaj zobaczą. Wówczas czemprędzej popędzi do mieszkania p. Napoleona Prudenta... A potem?... Jakoś to będzie!

Uspokojony malec zasypia mocnym snem. Wzruszenia i przejścia tej nocy wyczerpały mu siły.

Hypnotyzm.

Zamknięta w ciemnej klatce więziennej Nijak z trwogą oczekiwała co chwila nowych napaści swego wroga.

Jednego wieczora posłyszała ciężkie kroki w korytarzu. Skoczyła na równe nogi przerażona. Zaczęła nadsłuchiwać...

Kroki zbliżały się... już są przy drzwiach...

Biedna dziewczynka zagryzła do krwi usta, tłumiąc wyrywający się okrzyk rozpaczy.

Przed kratą celi dziecka stanęli: kapitan von Gotsg i dr Mathias.

— To tutaj! — rzekł dozorca, prowadzący gości.

— Aaa!... Troszkę ją rozbawimy — żartował grubiańsko kapitan.

Mathias nie odezwał się słowem żadnem. Stanął przed kratą naprost dziewczynki i utkwił przenikliwy wzrok w jej twarzy.

Nijak uczuła dziwny niepokój, zdawało się jej, jakoby sama od siebie uciekła.

Chciała się wyrwać tej cudzej władzy nad sobą. Odwracała głowę, lecz jakaś siła znów ją wbrew jej woli zwracała ku doktorowi.

Po twarzy ostatniego przemknął uśmiech okrutny.

Wyciągnął obie ręce w kierunku dziecka, które zadrżało straszliwie, a z napół uchylonych warg wydostał się jęk żałosny:

— Zgubieni! Jesteśmy zgubieni!...

I potem już ani drgnęła. Wszystka wola jej była na usługach hypnotyzera.

Czuła tylko jakby wszystkie jej myśli poplątały się w nieładzie; jakby lodowata obręcz ściskała jej czaszkę, miażdżyła mózg.

Drgania nerwowe przebiegały przez członki; jasne, cudne oczy dziewczynki przysłoniły się mgłą, a następnie powiekami.

Spała snem hypnotycznym, który, jak wiadomo, pozbawia woli, a raczej czyni ją uległą woli potężniejszej.

Dr Mathias spojrzał z tryumfem na kapitana i zapytał:

— Czegóż chcesz się dowiedzieć, kochany kapitanie?

Oficer drgnął.

— Czy już?

Doktor kiwnął głową.

— Dziecinna zabawa, panie von Gotsg, na prawdę dziecinna zabawa. Wstydby mi było zabrać się do podobnej rzeczy, gdyby tu nie chodziło o sprawę Niemiec. Przemówiłeś do mnie w imię przodków; w imię nienawiści naszej do Francuzów... Nie mogłem się wahać... A więc czegóż się chcesz dowiedzieć od tej małej? — powtórzył zapytanie.

Von Gotsg potarł ręką czoło, jakby chcąc stamtąd zetrzeć jakąś myśl natrętną. Potem głosem stanowczym, z odcieniem groźby, rzekł dobitnie:

— Chcę wiedzieć wszystko, co tylko ta mała wie o miss Lizzie Topaz.

— Dobrze. A więc zaczynam.

— Pytaj, doktorze.

Znów doktor skierował spojrzenie na uśpioną dziewczynkę.

— Śpisz? — zapytał głosem suchym, ostrym, groźnie rozkazującym.

Dziecko zacisnęło pięści, ale nie odpowiedziało.

— Czy śpisz — zapytał hypnotyzer jeszcze groźniej.

Na twarzy uśpionej osiadł wyraz bezmiernego cierpienia.

— Ja nie chcę mówić — jęknęła.

Ciąg dalszy nastąpi.

Teraz powstała burza. R. Kosobucki postawił wniosek o otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią p. fizyka. Za wnioskiem głosowało 12 radców — mieszczanie, rękodzielnicy i część demokratów — przeciw głosowało 18 i wniosek upadł. Wywołało to u radców rękodzielników duże poruszenie, którego nie uspokoiło oświadczenie przewodniczącego, że jeśli hałas w pracowni p. Olejaka da się usunąć, prezydyum poleci warsztat na nowo otworzyć.

Powstał więc radca Miedniak i z ferworem zaczął: „Pan fizyk tak broni ludność przed hałasem z pracowni rękodzielniczej, to dobrze. Ale co pan fizyk powie na to, że mieszkańcy dzielnicy nadwiślańskiej, na Groblach, muszą całymi dniami wysłuchiwać wycia pięciu kataryn, które od rana do nocy wygrywają z pomocą bębnów i czynelów „Rachciachciach!“, kawałki z „Wesołej wdówki“ itd. Dawniej tych kataryn bywało tam po dwie, dzisiaj jest pięć, choć od lat prosimy o usunięcie huśtawek, panoram i tych kataryn z Grobli. Córka p. Kirchmayerowej dostała wskutek tych kataryniarskich koncertów rozstroju nerwowego, a jeżeli ja, albo radca Nowak, który także w tej dzielnicy mieszka, popełnimy samobójstwo, to będzie to wasza wina, szanowne prezydyum i pana, panie fizyku, żeście na czas nie usunęli tych kataryn. (Ogromna wesołość). Mamy przecie błonia, niechby się tam te huśtawki i kataryny przeniosły, pójdą za niemi żołnierze, za żołnierzami służące i będą robić wielki Kraków! (wesołość). Jeśli huk maszyn jest straszny, to wycie kataryn jest przerażające. Mam nadzieję, że pan fizyk to zrozumie i każe je pozamykać. A jak nie, to my z radcą Nowakiem wynajmiemy te wszystkie katarynki, przyjdziemy na podwórze do pana prezydenta i tak będziemy grać, że aż pan fizyk będzie tańcował!“ (wesołość).

Wicepr. Szarski oświadcza, że już zostało postanowione, by plac na huśtawki wynajmowano tylko na błoniach.

Bardzo ciekawą sprawę podniósł teraz radca Nowak St. Rada szkolna krajowa wydała rozporządzenie, że w szkołach krakowskich ma się mieścić co najmniej 60 uczniów lub uczenic w jednej klasie. Wytknięto (!) Krakowowi, że dotąd w klasach było najwyżej 50 uczniów i postawiono nam za przykład Dobczyce, gdzie w klasach jest po 80 uczniów i Sidzinę, gdzie liczba uczniów w jednej klasie dochodzi do 100. Jeśli tak dalej pójdzie, to za jakie trzy lata musielibyśmy mieć w krakowskich szkołach tesame stosunki, jakie są w Sidzinie. Na to zarządzenie Rady szkolnej zgodzić się nie można ze względów pedagogicznych i hygienicznych. Interpelant zapytuje prezydyum, co zamierza uczynić, by to rozporządzenie Rady szkolnej nie weszło w życie. — Przewodniczący oświadczył, że sprawą tą zajmie się prezydyum Rady szkolnej okręgowej.

Następnie radca Gertler domagał się jak najszybszego przystąpienia do budowy szkoły lud. „na Maślakówce“, gdyż brak jej daje się dotkliwie odczuwać. Wicepr. Sare wyjaśnił, że budowa wnet się zacznie.

W tej chwili wszedł na salę radca Miedniak i oświadczył głośno, że „niema kompletu!“ poczem wszyscy rękodzielnicy i radcy mieszczańscy opuścili salę.

Wobec tylu interpelacyj musiała przyjść również interpelacya drożyźniana. Radca Gross zaznaczył, że prezydyum w sprawie drożyzny mieszkań robi coś w teoryi, ale w praktyce nic. Tow. budowy tanich mieszkań dla ubogiej ludności żydowskiej dostało pod budowę dwa place, ale tylko teoretycznie, bo budować na nich nie może. Tymczasem teoretycznie mieszkać się nie da. Mowca prosi, by sprawę tę raz konkretnie załatwiono oraz domaga się, by wobec drożyzny cegły, którą musimy sprowadzać z Niemiec, prezydyum postarało się o budowę miejskiej cegielni. W odpowiedzi oświadczył wiceprezydent Sare, że magistrat wkrótce przedłoży wnioski w tej sprawie.

Następnie radca Maciołowski przedstawił petycyę, nadesłaną przez Radę miejską we Lwowie, a zwracającą się do Sejmu z prośbą, by zmieniono ustawę o Radzie szkolnej kraj. w ten sposób, by Rada szkolna kraj. miała jak najszerszą autonomię i faktyczną swobodę organizacyi szkół, oraz by się stała naprawdę instytucyą reprezentantów całego społeczeństwa, co można osiągnąć, jeśli Rada szkol. nie będzie się składać z członków mianowanych głównie, a nie wybieranych z łona społeczeństwa. W końcu petycya domaga się ustanowienia trybunału dyscyplinarnego dla nauczycielstwa. Wniosek ten poparł radca Konopiński, zaznaczając, że w Radzie szkolnej kraj. jest wybieralnych członków tylko dwóch. Petycyę jednogłośnie uchwalono.

Dopiero o godz. 7 przystąpiono do porządku dziennego, do obrad nad ustawą o kanałach w mieście. Gdy radca Bobilewicz zaczął mówić, na salę wszedł dr. Wasung i oświadczył, że w obradach bierze udział tylko 27 radców. Przewodniczący prosił o stwierdzenie tej liczby, a dr. Wasung oświadczył, że sam tę cyfrę sprawdził, wobec czego przewodniczący zamknął posiedzenie.

Z SALI SĄDOWEJ.

Zbrodniarze, którzy powiesili trupa.

Ohydna, potworna wprost zbrodnia. Mąż kobiety, która mu już powiła syna, matka męża i siostra zawiązały się w szatański związek, który ukoronowały mordem, dokonanym na kobiecie, nic im nie winnej, a dokonanym w sposób, przechodzący wprost granice zwyrodnienia. Pod zarzutem tego ohydnego mordu zasiadło dzisiaj na ławie oskarżonych troje ludzi, Stanisław Kaim, jego matka Anna i jego siostra Wiktorya. Rozprawę rozpisano na dwa dni, a powołano do niej 17 świadków. Sprawa przedstawia się, jak następuje:

Slubny prezent młodej żony.

W zapusty ubiegłego roku ożenił się 25-letni podówczas Stanisław Kaim w Olszowicach w pow. podgórskim z Anną Marszałkówną, biedną sierotą, nie mającą żadnego posagu. Małżeństwo nie było bardzo szczęśliwe, tembardziej, że w trzy miesiące po ślubie młoda żona powiła córeczkę, której ojcem nie był mąż. Ten ślubny prezent młodej żony był po części przyczyną, że tak mąż, jak i jego matka i siostra, zaczęli ją nienawidzieć i prześladować na każdym kroku. Zarzewie nienawiści podsycał jeszcze fakt, że opiekun Marszałkowej przyrzekł Kaimowi dać jako posag dla sieroty drzewo na budowę domu, ale przyrzeczenia nie dotrzymał. I to było zasadniczym powodem, że w domu Kaimów zaczęły panować stosunki, które dla młodej żony były istnem piekłem.

„Żebym ją dostał, toby już nie żyła“.

Zaraz po porodzie dziecka zaczęła z młodą matką „wydziwiać“ matka Kaima i jego siostra Wiktorya. Spędziły one biedną kobiecinę na drugi dzień po połogu z łóżka i kazały jej się zabrać do roboty. A kiedy młoda Kaimowa przyszła trochę z osłabienia do siebie, zaczęły się szykany na każdym kroku. Dziecko jej traktowano jak bękarta, matkę poniewierano, mąż bił ją, a raz nawet ścigał ją boso po śniegu, a zatrzymawszy się, zawołał: „Ma psiakrew szczęście, bo żebym ją dostał, toby już nie żyła!“ Wreszcie kobiecina dość już miała wszystkiego i uciekła z domu męża, chroniąc się do sąsiada Wójcika, gdzie przez parę tygodni znalazła przytułek.

„Mógłbyś ją już raz uśmiercić“.

Nie wiadomo, jakich środków użył Kaim, aby żonie wyperswadować powrót do domu, jednak po paru tygodniach Kaimowa wróciła znowu do dawnego piekiełka. Bo u Kaimów nic się nie zmieniło. Stara Kaimowa razem z córką nienawidziły synowej coraz bardziej, zaczęły się więc znowu wyklinania, bitki, awantury, tak, że już wtedy można było spodziewać się smutnego końca całej tej historyi. Stara Kaimowa, jak zły duch, rozpięła skrzydła zemsty i nienawiści nad synem, który jej ulegał, aż wreszcie uległ. A ta szatańska kobieta nie kryła się bynajmniej z tem, że sprzątnięcie synowej ze świata byłoby wodą na jej młyn. Niejednokrotnie nawet wśród bójek odzywała się do syna: „A bobyś wziął bestyją i raz koniec położył!“ Niema się czemu dziwić, że takie ognisko rodzinne nie mogło przywiązać Anny Kaimowej do domu męża. Chociaż nabiedowała się dosyć przez całe życie, ot, jak sierota, choć do złego obchodzenia się z nią była już przyzwyczajona, jednak nie wytrzymała dłużej i z końcem września 1908 r. znowu z domu uciekła. Wprawdzie mąż miał dom i gospodarstwo i trochę zarabiał, wprawdzie nominalnie była gospodynią, wolała jednak rzucić to wszystko i pójść na służbę. Znalazła ją w Piaskach Wielkich i tam przebywała jako służąca do kwietnia b. r.

Znowu powrót do piekielnego gniazda.

W kwietniu b. r. musiała Kaimowa porzucić służbę, bo była w ciąży, a zbliżał się czas połogu. Wróciła więc choć z ciężkiem sercem do domu i powiła syna, Wojciecha. I znowu powtórzyły się historye z przed roku. Bo stara Kaimowa w parę godzin po porodzie dziecka wyrzuciła ją z łóżka i kazała jej leżeć na ziemi, a na drugi dzień wypędziła ją do pracy. I teraz matka zaczęła wprost namawiać syna, by żonę sprzątnął ze świata. Nie czekała długo. Podsycała coraz bardziej razem z córką złość syna i wreszcie dopięła szatańskiego celu — pozbyła się synowej.

Szatańska trójka: matka i dzieci.

Nadszedł dzień 20 maja b. r. Zaraz rano, już była godz. 6, zaczęła się kłótnia między synową, matką i jej córką. Wreszcie Wiktorya rzuciła się na bratową i zaczęła ją okładać pięściami po głowie. Mąż, zamiast stanąć w obronie żony, przyskoczył do niej, palnął ją trzciną, a potem chwycił za gardło i zaczął ją dusić. Matka Kaima, również czynny udział w biciu biedaczki biorąca, syknęła nagle, jak żmija jadowita: „A uduśże pią krew!“ Dramat zbliżał się do rozwiązania.

Zamordowanie i pastwienie się nad trupem.

Pod razami trojga rozwścieczonych i żądzą mordu dyszących ludzi, duszona przez męża, bita przez jego siostrę, Anna Kaimowa już prawie straciła przytomność. Stara Kaimowa jednak, bojąc się, by synowa z tych opałów jeszcze nie wyszła cało, wybiegła do sieni, przyniosła powróz, służący do noszenia wody i z iście piekielnym zacietrzewieniem zarzuciła go na szyję synowej; syn zadzierżgnął lewą ręką pętlę, a matka chwyciła za sznur i zaczęła ciągnąć w tył. Ofiara ohydnego mordu wyzionęła ducha w uściskach członków mężowskiej rodziny i męża. Zwłoki jej osunęły się na ziemię, ale i tego jeszcze nie dość było zbrodniarzom, bo jeszcze trupa dusili.

Powieszenie trupa w szopie.

Wreszcie szatańska trójka oprzytomniała. Zimne zwłoki zamordowanej przywróciły im przytomność. Zaczęła się narada, co zrobić z trupem. I stara Kaimowa wpadła na dobry pomysł. Powiesić trupa, a rozgłosić, że kobieta sama się powiesiła. Zabrała się więc cała zacna rodzina do wyniesienia zwłok. Ze sznurem na szyi zaniesiono Kaimową do przyszopka, wyniesiono ją na strych, gdzie mąż zabitej przerzucił sznur przez belkę i umocował, poczem ciało opuszczono. I na belce zawisł trup zamordowanej i powieszonej po śmierci kobiety.

Pobożni mordercy idą do kościoła.

Po dokonaniu tego zebrała się znowu zacna rodzinka na naradę. Uradzili we troje, że Stanisław i Wiktorya pójdą do kościoła, a matka koło południa zaalarmuje sąsiadów, że jej synowa się powiesiła. I tak się stało. Pobożni mordercy poszli do kościoła, a w domu została jeno stara Kaimowa.

Około godz. 12 w południe zaalarmowała Kaimowa sąsiada Franciszka Tylkę, że w szopie na belce powiesiła się jej synowa. Jan i Franciszek Tylkowie udali się na miejsce i zobaczyli Annę, wiszącą na sznurze. Stara Kaimowa jeszcze teraz nawet nie stłumiła swej zawziętości, ale odciąwszy sznur siekierą, zawołała, stojąc nad zwłokami zamordowanej: Też smok, nie mogła się gdzie w krzakach powiesić, jeno tu, w budzie!

Sprawa tajemniczej śmierci Kaimowej stała się głośną. Sekcya sądowo-lekarska stwierdziła, że Kaimowa została uduszoną, choć zbrodniarze tak się sprytnie urządzili, że stanowcze orzeczenie było bardzo trudne. Aresztowano więc całą rodzinę Kaimów, a Stanisław przyznał się do zbrodni twierdząc, że go do niej zawsze namawiała matka. Wiktorya Kaimowa wszystkiego się wyparła.

Dzisiaj zasiedli wszyscy troje na ławie oskarżonych.

Rozprawa.

Rozprawa rozpoczęła się o godzinie 9 odczytaniem aktu oskarżenia. Trybunałowi przewodniczy r. Urzel, oskarża prok. dr Wayda, bronią: Stanisława Kaima dr Szalay, Anny z Siatków Kaimowej dr Pawłowicz, Wiktoryi Kaimowej dr Kłębkowski. Jako lekarze-rzeczoznawcy zasiadają: dr Jankowski i dr Łobaczewski.

Przesłuchanie oskarżonych.

Pierwszy z oskarżonych Stanisław Kaim, mimo 27 lat, wygląda nikło i szczupło, najwyżej na 20 lat. — Twarz ma sympatyczną, ubrany jest bardzo przyzwoicie. Do zbrodni przyznaje się w zupełności, starając się tylko zmniejszyć winę matki i siostry. Przeczy, by one maltretowały zmarłą i biły ją. Na wezwanie przewodniczącego demonstruje Kaim sznurem, podanym mu, sposób, w jaki dusił żonę. Odczytanym zeznaniom jego z śledztwa, obciążającym matkę i siostrę, przeczy, mówiąc, że to wszystko nie prawda i twierdzi, że teraz tylko mówi prawdę, bo był wczoraj do spowiedzi, a dziś do komunii. Zeznania swe opowiada żałosnym głosem, często płacząc.

Prokurator zwraca mu uwagę, że na dzisiejszej rozprawie wypiera się zamiaru zamordowania żony, a w śledztwie przyznawał, że chciał ją zamordować.

Oskarżony twierdzi, że dziś mówi prawdę, iż nie miał zamiaru zamordować jej.

Na pytania obrońców opowiada oskarżony, iż zmarła była nieuczciwą, bawiła się z innymi chłopami, a szczególniej z synem swego opiekuna Wierzonka, z którym także miała pierwsze dziecko, ową córeczkę. Była niechlujną, tak, że pierwsze dziecko prawie „zgniło“ i niedługo żyło. Raz złapał żonę w szopie na ściskaniu się z Wierzonkiem.

Na salę wchodzi matka oskarżonego, Anna Kaimowa, ów „zły duch“ w tej sprawie. O twarzy żółtej, siwych włosach, małych, głęboko osadzonych oczach, robi niesympatyczne wrażenie. Opowiada szczegóły zbrodni dokładnie, dodając, iż po uduszeniu synowej wyszła paść krowę, a potem dopiero zaalarmowała sąsiadów. Przy przenoszeniu ciała pomagała, trzymając zwłoki za nogi. Przy zeznaniach Kaimowa często żałośnie kiwa głową i wzdycha.

Przew.: Dajcie spokój, na te miny będzie jeszcze czas.

Zeznaje stanowczo, że syn dusił nieboszczkę a ona nic nie pomagała.

Trzecia oskarżona, Wiktorya Kaimówna, jest niską, średniego wzrostu dziewczyną o żółtej cerze. Do winy się nie poczuwa, chyba o tyle, że wiedząc o zbrodni, nie doniosła o tem władzy. Po kłótni, w której obie ze zmarłą się biły, wyszła oskarżona na pole, a gdy wróciła, na podłodze leżała już martwa bratowa. Nigdy nie dokuczała ś. p. Annie, a jeśli brat mówi, że ją biła i kazała z domu wypędzić, to jest nieprawdą.

Przewodniczący: Niech jej Stanisław powie, czy mówiła, żeby zamordować Annę.

Kaim: Mówiłaś!

Oskarżona: Ależ bój się Boga, kiedy ja tak mówiłam? (Płacze).

Do zeznań Kaima przywiązują szczególniejszą wagę, gdyż jak obrońca, dr Szalay, oświadczył, Kaim spowiadał się we więzieniu, przyczem przyrzekł spowiednikowi, że tylko prawdę mówił będzie i tak też obecnie zeznaje.

Po przesłuchaniu Wiktoryi Kaim zarządził przew. krótką pauzę.

Przesłuchanie świadków.

Świadek Franciszek Tylko, zaprzysiężony, opowiada, że Kaimowie robili krzywdę nieboszce, na co ona często przed świadkiem się skarżyła. Gdy świadek zobaczył powieszoną ś. p. Annę, zaraz sobie pomyślał, że ona sama nie mogła tego zrobić, tylko, że ją Kaimowie powiesili. Tak ludzie również po wsi mówili. Wszyscy uważali matkę za gorszą od syna.

Św. Jan Tylek, cioteczny brat Kaimowej, zeznaje dość podpity. Przy zeznaniach płacze.

Przew. Powiedzcie, czy dobrze żył Stanisław ze żoną?

Świadek. Nie dobrze, bo matka inaczej mu nie powiedziała o żonie, jak tylko: „ta włoka!“

Kaimowa (płacząc): Oj nie kłam, kochany Jasiu, nie kłam!

Świadek Kurnisiewicz opowiada, że śp. Anna często do niego przychodziła i skarżyła się na złe obchodzenie matki i siostry. Raz w liście do męża pisała ze służby w Piaskach Wielkich, że Wikta odgrażała się jej, iż gdzie ją spotka, to nie ujdzie jej ręki.

Św. Franc. Młynarczyk przyznaje, że wszyscy we wsi uważali matkę, Kaimową, za strasznie złą kobietę. Po morderstwie opowiadał o tem powieszeniu ludziom Kaim, ale zawsze patrzał na ziemię, więc to nasuwało podejrzenia.

Św. Anna Salowa, która pomagała przy porodzie nieboszczce, zeznaje, że ta często jej się skarżyła, iż rodzina źle się z nią obchodzi i w słabości nikt jej nie chce podać nawet wody.

Rozprawa trwa dalej. Wyrok zapadnie jutro po południu.

Wiejscy oszuści.

Wczorajsza rozprawa przeciw wiejskim oszustom Stanisławowi Ziomkowi z Branic i Szczepanowi Kordasiowi z Grzegórzek skończyła się o godz. 5 popoł. — Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał skazał Ziomka na półtora roku ciężkiego więzienia, a Kordasia na 4 miesiące aresztu. Skazani wyrok przyjęli.

P. Daszyński przed sądem.

Wczoraj po południu odbyła się rozprawa przeciw posłowi Daszyńskiemu o obrazę władz państwowych. Na zgromadzeniu ludowem w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej dnia 8 lipca 1907 r. wygłosił p. Daszyński mowę, w której między innemi powiedział: „szlachta kradnie trzy czwarte mandatów do Sejmu przy pomocy żandarmów i starostów“. Sprawa ciągnie się więc już 2 lata i wczoraj dopiero ukończyła się.

Rozprawę prowadził sędzia r. Czernecki, oskarżał prokurator dr Lang, zastępywał oskarżonego adw. dr Heski. — Zaraz na początku rozprawy dr Heski wniósł o jej odroczenie. Prokurator sprzeciwił się temu, a sędzia przychylił się do tego sprzeciwu. Wobec tego postawił dr Heski wniosek, że zmuszony jest wykluczyć sędziego Czerneckiego od prowadzenia tej rozprawy. Prokurator zaznacza, że taki wniosek zmierza do przewleczenia sprawy. Prosi więc, aby ten wniosek przełożony sądu natychmiast załatwił. Dr Heski zgadza się. Sędzia przerywa rozprawę i odsyła wniosek z aktami do radcy Pelza. Po 20 minutach nadeszła odpowiedź, odrzucająca wniosek. Wtedy dr Heski chwyta się nowej sztuczki i zarzuca przedawnienie. Prokurator wykazuje, że przedawnienia niema. — Przystąpiono do przesłuchania świadków. Ponieważ świadek komisarz dr Tomasik nie mógł się stawić z powodu szkarlatyny w domu, odczytał r. Czernecki jego zeznania. Świadek Antoni Rączka, komisarz policyi, nie przypomina sobie nic z owego zgromadzenia. Świadek notował sobie jednak drażliwsze wyrażenia mowców, zanotował i owo, o które na rozprawie chodzi, przyczem ani jednego słowa nie przekręcił. Dr Heski usiłuje przekonać świadka, że może się mylić. P. Rączka twierdzi, że tak powiedział Daszyński, jak on zanotował.

Po przemowach prokuratora i zastępcy oskarżonego sędzia wydał wyrok, uwalniający Daszyńskiego od oskarżenia. Prokurator wniósł odwołanie od wyroku.

Co słychać w mieście?

Radzieckie urlopy. Rada miejska udzieliła na wczorajszem posiedzeniu dwumiesięcznego urlopu ks. kan. Krupińskiemu.

Rocznica Słowackiego a Rada miejska. Komitet jubileuszowy obchodu Słowackiego zaprosił osobnem pismem Radę miejską do wzięcia udziału w nabożeństwie dnia 17 b. m. w kościele Maryackim i zwrócił się z prośbą do Rady, by Rada przyznała mu subwencyę na zakupno tanich wydawnictw o Słowackim, które będą rozrzucone między lud wiejski, sprowadzony na uroczystości jubileuszowe. Wniosek ten przekazała Rada sekcyi skarbowej do przychylnego załatwienia.

Z teatru ludowego. Dziś, we czwartek, po raz trzeci 5-aktowa sztuka A. Kallasa p. t.: „Powtórne małżeństwo“ z dyr. E. Ryglerem. „Pietrem Caroso“ będzie dyr. E. Rygier w prześlicznym dramacie Ro-

berta Bracco'a, który odegranym będzie w piątek, razem z arcyzabawną krotochwilą p. t.: „Jarmark małżeński“. Próby z „Popychadła“ J. Szutkiewicza odbywają się codziennie.

Jubileusz ślubów zakonnych. Trzy siostry, należące do zakonu Felicyanek na Smoleńsku, obchodziły w poniedziałek niezwykłą uroczystość z powodu 50 rocznicy złożenia ślubów zakonnych. Są to siostry: Marya Teofila Kraszewska, Helena Rogozińska i Michalina Łabędzka.

Program koncertu Bronisława Hubermana, który się odbędzie w niedzielę dnia 17 października b. r. w sali „Sokoła“ ze współudziałem pianisty Leopolda Spielmana, obejmuje następujące utwory: Beethoven, Sonata na skrzypce i fort. C moll op. 30 Schumana, „Kinderscenen“. Goetz, koncert skrzypcowy op. 22. (Nr. 9 z dzieł pośmiertnych). Liszt, Rapsodya hiszpańska. Vieuxtemps, Ballada i Polonez. Bilety zamówione rezerwuje się tylko do dnia 12 b. m.

Kompozytor Feliks Nowowiejski, dyrektor artystyczny Tow. muzycznego, zajmuje się w dalszym ciągu organizacyą wielkiego chóru mięszanego i zaprasza wszystkich chętnych do współudziału. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od godz. 11—12 rano i od 5—7 wieczór w gmachu Starego Teatru (Plac Szczepański l. 1, III p.). Próby odbywają się w poniedziałki i czwartki: od godz. 6—7 wieczór dla chóru żeńskiego, od godz. 7—8 wieczór dla chóru męskiego.

Dyrekcyi Cyrku Edison udało się pozyskać dla swego kinematografu najnowsze zdjęcie tegorocznych wielkich manewrów cesarskich w Wielkim Meseryczu na Morawach. Przedstawienie tego interesującego obrazu rozpocznie się w piątek dnia 8 b. m. i trwać będzie do czwartku dnia 14 b. m. Obraz ten przedstawia wjazd obu monarchów i arcyksiążąt wraz z dworem do zamku Harrach. Wyjazd automobilami. Jazda konna obu monarchów na pole manewrów. Strzelanie z karabinów maszynowych i 15 cm. haubic. Kuchnię polową. Atak kawaleryi. Powrót cesarza Franciszka Józefa I. Pożegnanie. Resztę programu wypełnią zdjęcia wysoce artystycznej gry aktorów teatrów francuskich i widoki z natury.

Wystawę prac uczniów rękodzielniczych zwiedziło dnia 6 b. m. przeszło 600 osób, nie licząc uczniów uzupełniającej szkoły przem. im. św. Floryana w liczbie 400, prowadzonych przez dyr. Józefa Parczyńskiego i grono nauczycielskie, złożone z pp. Jana Orczykowskiego, Mikulskiego, Edwarda Hannytkiewicza, Jana Piotrowskiego, Franciszka Matyji, Antoniego Kłosińskiego, Antoniego Radwańskiego, Jana Szpakowskiego i Karola Haraschina. Bliski termin zamknięcia wystawy — bo 10 października b. r., — skłoni niezawodnie P. T. Publiczność do jak najliczniejszego zwiedzenia wystawy i da Jej obraz o postępie w nauce teoretycznej i praktycznej naszej młodzieży rękodzielniczej.

Postulaty urzędnicze. Na jesiennej sesyi parlamentu wniesie rząd projekt pragmatyki służbowej i czasowego awansu. Zanim to nastąpi, ogół stanu urzędniczego musi jeszcze raz w sprawie tej zabrać głos i zaakcentować swą solidarność. W tym celu z inicyatywy centralnego związku odbędą się we wszystkich większych miastach całej Austryi w dniu 10-go b. m. wiece urzędnicze, na których mają być odczytane odnośne referaty i uchwalone równobrzmiące rezolucye. Wiec taki odbędzie się w Krakowie dnia 10 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Resursy urzędniczej. Komitet urzędniczy, zawiązany z łona krajowych stow. urzędniczych, zaprasza do udziału w wiecu urzędników wszystkich dykasteryj, tudzież posłów.

Sanatoryum młodzieży handlowej. Wczoraj wieczór odbyło się walne zgromadzenie Stow. kupców i młodzieży handlowej, przy bardzo licznym udziale członków, pod przew. prezesa p. Porębskiego. Obradowano nad sprawą zakupna w Zakopanem domu, celem utworzenia sanatoryum dla członków Stow. Sprawę tę omówił wszechstronnie prezes r. Porębski. Przedstawiwszy korzyści, wynikające z zakupna własnego domu, przeszedł referent do omówienia kwestyi finansowej. Towarzystwo nosi się z myślą zakupienia gotowego już domu za cenę 50.000 kor.; wydatku tego jednak nie może pokryć w zupełności, rozporządzając dotychczas sumą 21.000 koron. By jednak myśl utworzenia sanatoryum jak najprędzej urzeczywistnić, postanowił zarząd Tow. zaciągnąć pożyczkę, tak, że będzie mógł dom ów nabyć w najkrótszym czasie. Na kapitał, potrzebny do kupna, złoży się: fundusz kasy chorych, fundusz żelazny, fundusz na przytulisko i sanatoryum. Po referacie p. Porębskiego wywiązała się dłuższa dyskusya, w której omawiano projekt zakupna domu w głosowaniu jednak wniosek komitetu o zakupno tego domu upadł, wobec czego nie przyjdzie do skutku sprawa domu klimatycznego dla kupców i młodzieży handlowej w Zakopanem.

Dodatki do rozkłady jazdy. W ostatnich dniach wydanym został drugi dodatek do ściennego i kieszonkowego rozkładu jazdy, dotyczący zmian na liniach wszystkich dyrekcyi kolei państw w Galicyi i kierownictwa ruchu w Czerniowcach. Dodatki do kieszonkowego rozkładu jazdy wydają bezpłatnie wszystkie kasy osobowe za okazaniem wspomnianego rozkładu jazdy, a dodatki do ściennego rozkładu jazdy otrzymać można również bezpłatnie w kasie c. k. dyrekcyi kolei państw. w Krakowie.

Resursa urzędnicza urządza w sobotę dnia 9-go b. m. przedstawienie amatorskie z następującym programem: 1) Prolog, 2) „Okrężne“, komedya w dwóch aktach ze śpiewami i tańcami Józefa Korzeniowskiego. Muzyka wojskowa 13 p. p. Początek punktualnie o godzinie 8 wieczór.

Muzeum Narodowe na Wawelu. Polskie Tow. m. Kopernika wystąpiło z inicyatywą, by Muzeum Narodowe, z chwilą przeniesienia na Wawel, przeszło pod zarząd kraju i by uzupełniono je działami: przyrodniczym, archeologicznym i etnograficznym; zawiązkiem tych działów stałyby się dzisiejsze zbiory Akademii Umiejętności. W sprawie tej zwróciło się Tow. do Sejmu, a prośbę jego poparło grono Towarzystw pokrewnych, kilkanaście Rad pow., Rada miejska lwowska itp.

Z miast polskich dotychczas jedyny Lwów posiada publiczne Muzeum przyrodnicze, dzięki ofiarnej inicyatywie szlachetnej jednostki. Kto zaś uda się do prastarej stolicy Wawelskiej, siedziby centralnych instytucyj naukowych i artystycznych Polski, nie znajdzie publicznych zbiorów, z którychby mógł się poinformować o ziemiach polskich i ich przyrodzie. — Takie zbiory znajdzie raczej w Wrocławiu, Berlinie, Wiedniu, Kijowie, niż w kraju! Wobec braku u nas muzeów przyrodniczych, jakie w innych krajach w każdem większem mieście istnieją, społeczeństwo nasze poznaje właściwości kraju swego, przyrodę jego, nie z okazów natury, lecz raczej z opisów napotykanych w literaturze poetyckiej i w podręcznikach naukowych, przeważnie z innych języków tłómaczonych... Tak, jak obcy pierwsi zajęli się gruntownem geologicznem badaniem naszej ziemi i posiedli skarby w niej zawarte, jak obcy u nas wykonali badania hydrograficzne Wisły, tak i dzisiaj — jakże często! — nie posiadając odpowiednich zbiorów, musimy się udawać do obcych muzeów.

Akademia Umiejętności niewątpliwie odstąpi owe zbiory, stanowiące już dziś bezcenne skarby, krajowi na rzecz Muzeum Narodowego, jeżeli odpowiednie umieszczenie i opracowanie ich będzie zapewnione, a z nim zleją się z pewnością także liczne mniejsze prywatne zbiory.

Festyn Związku przyjaciół drzewek w połączeniu z jarmarkiem owocowym, drzewkowym i doniczkowym odbędzie się w jedną z niedziel października w ogrodzie strzeleckim. Będzie to jedna z największych atrakcyi festynowych, gdyż w połączeniu z zabawą, urozmaiconą muzyką, śpiewami i t. d. można będzie wylosować piękne okazy szczepów, owoców, kwiatów doniczkowych i t. p. Związek pragnie z wylosowanych przez P. T. uczestników festynu drzewek owocowych wysadzić w najpiękniejszej okolicy Krakowa „Aleję J. Słowackiego“ przy drodze publicznej, która będzie pięknym żywym pomnikiem jubileuszu wielkiego poety oraz wymownym przykładem dalszej pracy w tym kierunku, tak potrzebnej w naszym kraju. Żaden grosz na ten cel nie pozostanie bez procentu. Związek przyjaciół drzewek uprasza o fanty w postaci doniczek, kwiatów i t. p. Zgłoszenia przyjmuje zarząd Związku w swoim lokalu, Rynek 45, II. p. między 6 a 7 g. wieczór.

Katolicka kasa pogrzebowa. Z pomiędzy licznych pożytecznych stowarzyszeń w naszem mieście zasługuje na uwagę niezamożnych kół pracujących praktycznie zorganizowana kasa pogrzebowa dla członków stowarzyszeń katolickich. Powstała w roku 1898 przy krakowskiej „Przyjaźni“; obecnie uzyskała rozszerzenie swego statutu i może przyjąć jako członka każdego katolika bez różnicy stanu i zawodu. Członek zaś może także zabezpieczyć swoją rodzinę, to jest żonę i dzieci. Celem stow. jest niesienie ulgi i pomocy na czas choroby i zgonu. Obowiązki członków są bardzo małe, a wkładki minimalne, dzielące się według wieku na trzy klasy: Klasa I. obejmuje dzieci od lat 2—7; klasa II. obejmuje dzieci od lat 7—15; klasa III. wszystkich od lat 15 do późnego wieku. — Wkładka miesięczna wynosi: W I. klasie 10 halerzy; w II. klasie 14 hal.; w klasie III. 20 hal. Za wymienione wkładki Zarząd wypłaca swym członkom na koszta pogrzebowe w klasie I. 20 koron; w klasie II. 30 k.; w klasie III. 50 kor. Nadto gdy głowa rodziny jest chorą, wypłaca jednorazową zapomogę, na wypadek zaś zgonu członka, pozostała wdowa lub opiekująca się rodzina otrzymuje jednorazową zapomogę z funduszu wdowiego. Po śmierci męża może wdowa należeć dalej, płacąc za siebie wkładki miesięczne. Stow. wypłaciło za czas swego istnienia do końca zeszłego roku 1.227 kor. 10 hal. na zapomogi i pogrzeby, a choć ma tak minimalne wkładki, posiada obecnie gotówki 2.239 kor. 25 hal. W roku bieżącym sprawia nowy sztandar, z którym występować będzie podczas uroczystości kościelnych, narodowych i pogrzebów swych członków. Zarząd spodziewa się, iż przy rozwoju stowarzyszenia otrzyma koncesyę na przedsiębiorstwo pogrzebowe, któreby dałoby możność urządzać pogrzeby z mniejszymi wydatkami, a zaoszczędzony grosz mógłby posłużyć na wsparcia wdów i sierót. Biuro zarządu kasy mieści się w Polskim Związku narodowym (Rynek gł., linia A-B l. 45, II. p.).

Pogotowie ratunkowe udzieliło we wrześniu pomocy w 426 wypadkach, z tego w 323 w dzień, w 103 w nocy. Poszkodowanych było 260 mężczyzn, 112 kobiet, 48 dzieci. Fałszywych alarmów było 6. Od początku roku 1909 udzieliło Pogotowie pomocy w 3705 wypadkach, zaś od założenia Tow. w roku 1891 w 53.904 wypadkach.

Uciekła ze szpitala — wróciła do kozy. Przed kilkunastu dniami aresztowano w Krakowie pewną złodziejkę, Józefę Galotową, za jakąś drobną kradzież. Okazało się, że kobieta ta jest poszukiwana przez władze rosyjskie za większą kradzież biżuteryi, popełnioną w Królestwie Polskiem. Ponieważ Galotowa była chorą, policya odstawiła ją do szpitala św. Łazarza, skąd jednak sprytna złodziejka po paru dniach uciekła i wyjechała do Morawskiej Ostrawy. Tam skradła w jednym ze sklepów 150 koron i znowu dostała się w ręce policyi, która ją odesłała do Krakowa. I powędrowała Galotowa do Michała, skąd jej już nie będzie tak łatwo zbiedz.

Ujęcie zbiega z więzienia. Donosiliśmy, iż w piątek 1 b. m., zbiegł z więzienia Adam Saniternik. Wczoraj po południu wpadł on w ręce policyi na ul. Krowoderskiej. Podczas swego pobytu na wolności wyrwał w sobotę wieczorem w ul. Grodzkiej torebkę z pugilaresem pewnej pani, która przez to straciła znajdujące się w pugilaresie 200 koron. — We wtorek na Małym Rynku skradł jednej z kupujących pań pugilares ze znaczniejszą kwotą a drugiej wyrwał z ręki torebkę z pieniądzmi. Wspólników, z którymi dokonywał tych kradzieży, poszukuje policya.

Wypadek przy piłce nożnej. Wczoraj po południu złamał rękę 16-letni gimnazyasta, Edward Mater, podczas gry w piłkę nożną. W pogoni za piłką upadł na ziemię, a nadbiegający przeciwnik, zamiast w piłkę, kopnął go w rękę. Tymczasowo opatrzono go na stacyi ratunkowej i odesłano do szpitala św. Łazarza.

Samobójstwo. Wczoraj po południu odebrała sobie życie przez powieszenie 22-letnia oficyantka pocztowa panna A., zamieszkała przy placu Juliusza Kossaka. Pogotowie ratunkowe pospieszyło na miejsce i zastosowało wszelkie środki ocucenia denatki; praca wszakże okazała się bezskuteczną. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej. Przyczyną samobójstwa miał być silny rozstrój nerwowy.

Z Podgórza. *Złośliwy żebrak.* 65-letni Wojciech Klich, wyszedłszy wczoraj na żebry, zrobił w jednym z domów przy ul. Mickiewicza awanturę za to, że mu nie chciano dać jałmużny. Zażartego żebraka osadzono w kozie.

Pijany awanturnik. Do składu skór Lichta przy ul. Lwowskiej przyszedł wczoraj pijany szewc Jędrzej Szeliga i wskutek jakiegoś nieporozumienia wszczął awanturę. Wybił po twarzy Lichta i żonę jego, Esterę, nadto wytłukł szybę. Zapalczywego awanturnika osadzono w kozie dla ochłodzenia się.

Odroczenie procesu Dawydiuka. Ze Lwowa donoszą: Rozprawę przeciw mordercy Stoffów odroczono na wniosek obrońcy. Mianowicie ma być wezwany na świadka syn zamordowanego, bankier Michał Stoff i kilku innych świadków. Rozprawa odbędzie się na nowo przed nową ławą przysięgłych, prawdopodobnie w grudniu.

Zmarli. Józefa Brablecowa, żona konduktora kolei państwowych.

Franciszek Grzegorczyk, rysownik geometryczny, zmarł w Zakrzówku, przeżywszy lat 42.

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek: „Doktor z musu“.
Piątek: „Judyta“.
Sobota: „Gody życia“.
Niedziela pop.: „Pan Geldhab“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wiecz.: „Gody życia“.

Repertuar teatru ludowego:

Czwartek: „Powtórne małżeństwo“.
Piątek: „Pietro Caruso“ i „Jarmark małżeński“.
Sobota: „Czarodziej z nad Nilu“.
Niedziela pop.: „Posłaniec 6666“.
Niedziela wiecz.: „Popychadło“.

Uwięzienie szajki bandytów.

Żandarmi z Gorlic z pomocą chłopów okolicznych zdołali wytropić i uwięzić część **szajki cyganów węgierskich**, którzy dopuścili się szeregu napadów na **karczmy** w powiatach jasielskim i gorlickim.

Uwięziono pięciu członków bandy, między nimi dwie kobiety, przebrane za mężczyzn i odstawiono do sądu w Żmigrodzie. Reszta szajki kryje się w lasach i ścigana jest przez żandarmów i chłopów.

Telegramy „Nowin“.

Nie będzie spaceru czeskiego.

Wiedeń. „Slav. Corresp.“ nazywa wymysłem wiadomość, podaną przez „Kroatische Corresp.“ o urządzeniu spaceru słowiańskiego w Wiedniu.

Spisek czarnogórski.

Cetynia. Z urzędowego źródła czarnogórskiego zapewniają, że śledztwo w sprawie wykrytego spisku trwa dalej, lecz że w całym kraju panuje spokój i że wiadomości o sporze między ks. Mikołajem a następcą tronu Daniłem są zupełnie nieprawdziwe.

ZE ŚWIATA.

Rodzina Papieża. *(Do illustracyi tytułowej).* Wczoraj telegramy włoskich dzienników doniosły o bolesnym wypadku, jaki dotknął rodzinę papieża.

Siostrzenica jego, Annetta Sarto w Medyolanie, pod wpływem obłędu religijnego, popełniła samobójstwo, oblewając się naftą i podpalając.

Rodzina Ojca św. jest, jak wiadomo, ubogą. Ojciec św. pochodzi z miasteczka Riese, gdzie mieszkają dalej siostry jego w ubogim domku, prowadząc życie jak najskromniejsze. Obrazek nasz przedstawia, jak jedna z nich gotuje sobie obiad.

Pius X. również zachował dawny tryb życia i mimo najwyższego w świecie chrześcijańskim dostojeństwa, prowadzi życie bardzo skromne.

Jeden strzał torpedy. *(Do illustracyi tytułowej).* Do niedawna nie było dobrze wiadomo, jaką jest naprawdę wielkość szkody, zrządzonej przez torpedę. Państwa ukrywały w tajemnicy doświadczenia czynione z torpedami. Niedawno jednak Ameryka urządziła próby nowych torped, innego systemu, jak ten, którego powszechnie się używa. Rycina nasza przedstawia dziurę, wybitą przez torpedę w wieżyczce stalowej, którą pokryto grubemi płytami pancernemi. Materya wybuchowa, którą naładowano torpedę, wybiła w pancerzu taką dziurę, że człowiek może się wygodnie zmieścić. Mniejsza dziurka umieszczona obok pokazuje, co może zrobić w takich samych warunkach najcięższy granat. Widać stąd, że torpeda, jest niesłychanie potężnym środkiem wojennym i że strzały armatnie nawet równać się z nią nie mogą.

Otrucie 59 osób. Z Budapesztu donoszą: Chemiczny instytut centralny stwierdził, że skutkiem otrucia wódką, zawierającą alkohol methylowy zmarło 59 osób a 71 ciężko zachorowało. Dyrektor towarzystwa importu wina i kawy Szabo, który sprowadził tę wódkę, uciekł.

Okrucieństwa Belgijczyków w Kongo. Sekretarz towarzystwa dla reform społecznych Morel ogłasza w „Daily News“ sprawozdanie naocznego świadka o okrucieństwach popełnianych w Kongo na ludności tubylczej. Z opowiadania tego należy przytoczyć następujące fakty:

Setki mężczyzn, kobiet i dzieci żywcem spalono. Wiązano także kobiety sznurami w łańcuch i stawiano następnie za cel do ćwiczeń w strzelaniu urzędników belgijskich. Za najmniejsze przestępstwo karano tubylców chłostą. Jednego z tubylców za małe jakieś przewinienie powieszono za ręce i nogi, a do piersi przywiązano mu ciężar, ważący 70 funtów. W tej pozycyi wisiał on jednę noc i dwa dni i zmarł wśród strasznych cierpień; żonę jego żywcem pogrzebano. Z polecenia towarzystw spekulacyjnych palą często całe wsie tubylców, a mieszkańców wypędzają. Na porządku dziennym jest gwałcenie powiązanych kobiet, które następnie w więzach porzucają na żer zwierzętom. Jeden z Belgijczyków przyrządzał nawet z zabitego tubylca potrawy.

Conan Doyle, słynny powieściopisarz, przygotował książkę, wyświetlającą okrucieństwa — i rozrzuci ją bezpłatnie w wielkiej ilości egzemplarzy celem wywołania protestu całego świata.

Ile zapałek wychodzi? Zapałka w oczach wielu uchodzi za rzecz błahą, bez znaczenia, zapala się ją nieraz bezmyślnie i rzuca niedbale. Mści się ona często gorzko za to lekceważenie, gdyż nieraz przyczyną pożaru bywa, nieuważnie rzucona zapałka płonąca.

Według poważnych obliczeń zużywa Europa w ciągu roku 20.000 milionów zapałek. Jaką to stanowi ilość, wnosić można z masy drzewa, która na wyrób zapałek wychodzi; na wagę wynosić to ma 200.000 kilogramów — czyli 2.000 metrocentnarów.

Tylko co wyszło znakomite dzieło ascetyczne p. t.

Elementarz
życia duchownego
czyli 831
PRZEWODNIK DLA OSÓB DO WYŻSZEJ DOSKONAŁOŚCI DĄŻĄCYCH,

używany niegdyś przez św. Teresę od Jezusa,
napisany po hiszpańsku przez
W-go O. Fr. de Osuna
zakonu św. Franciszka
2 tomiki razem, oprawne w płótno angielskie, brzegi pąsowe
Cena K 4·50 — z przesyłką K 5·—.
SKŁAD GŁÓWNY
w Księgarni Katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, plac Maryacki 9, róg Rynku głównego. Telefonu Nr. 708.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Rutynowana nauczycielka muzyki, uczennica pierwszorzędnych sił profesorskich, udziela lekcyi gry na fortepianie po cenach przystępnych. Wiadomość: ul. św. Filipa l. 14, I-sze piętro, od godz. 3—6 popoł.

Poszukiwane.

Fryzyerski pomocnik, młody zostanie przyjęty w zakładzie **Mikołaja Boryckiego Lwów.** Słowackiego 8. Korzystne warunki. 1248

PRAKTYKANT
z ukończoną 4 kl. gimnazyalną lub realną oraz **PANNA** władająca poprawnie językiem polskim i niemieckim potrzebni do biura większego przedsiębiorstwa handlowego. Zgłoszenia pod lit. **C. 370.** poste-restante Kraków. 1249

25 starych okien do sprzedania ulica św. Jana 24. 1251

Ucznia do nauki przyjmie cukiernia **W. Nowaka w Bochni.** 1206

Sumiennych i zdolnych
KOLPORTERÓW I AGENTÓW
poszukujemy na kilka okręgów większych warunki nadzwyczaj korzystne; zarobić można do kilkadziesiąt koron dziennie. Do wyboru mamy możemy szereg dzieł bardzo pokupnych, które dostarczamy na drobne spłaty. Szczegóły bezpłatnie. Zgłoszenia pod adresem: Księgarnia Wydawnicza Polska, Poznań — Posen. 1239

Towarzystwo kasynowe
w Tarnobrzegu
poszukuje służącego od 1 stycznia 1910. — O podanie bliższych warunków należy zgłaszać się pisemnie wprost do Wydziału tegoż Towarzystwa. 1246

Do wynajęcia.

Pokoje umeblowane
z całodziennem utrzymaniem dla pań i panien kształcących się w wyższych zakładach naukowych — do wynajęcia. **Kraków, Graniczna 5 I. p.** Tamże wydaje się obiady na miasto. 1217

Dyplom honorowy na wystawie w Krakowie 19.. r.
W. Sznajdrowicz
kuśnierz
w Krakowie, Rynek, Linia A—B l. 45, I. piętro, nad apteką pod „Białym Orłem"
poleca
gotowe na składzie i na zamówienia futra damskie, męskie i dziecinne w wielkim wyborze. Serdaczki, kożuszki damskie, męskie i dziecięce w wielkim wyborze i na zamówienia. Reperacye uskutecznia się w jak najkrótszym czasie i po cenach umiarkowanych. 1232



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski
i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 7..

Nowość! Nowość!
„WARSZAWIANKA"
czekolada wyborowa, mało słodka wyrobu fabryki cukrów, czekolady i herbatników
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2. 872

Pracownia krawiecka
pierwszorzędna
HENRYKA WACŁAWKA
w KRAKOWIE,
ulica SZEWSKA L. 19
przyjmuje wszelkie zamówienia z najnowszych żurnali, w zakres krawiectwa wchodzące, — po cenach niskich. 1168
Na żądanie wyjeżdżam na prowincyę. Dla panów c. k. urzędników na spłaty miesięczne. Z poważaniem
H. Wacławek
w Krakowie, ul. Szewska l. 19.

KAROL ORLECKI
malarz dekoracyjny, pokojowy i kościelny
oraz pokostniczo-lakierniczy
przeniósł od 1 października swoją pracownię
z ulicy Garbarskiej
na ulicę Biskupią Nr. 10.

Imitow. smyrneński
Dywan ścienny.



Katalog z 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

Nr. 2097. pierwszej jakości, jednaki z obydwóch stron, o rozmaitych deseniach n. p. lwa, psa, sarny, jelenia, wykonany w pięknych barwach na 100 cm. szeroki a 200 cm. długi za sztukę K. 5·60. Nr. 2098. Taki sam 90 cm. szeroki, 180 cm. długi tylko K. 4·80. Bogaty wybór garniturów stołowych i łóżek, koców flanelowych, kołder etc. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości.
HANNS KONRAD, c. k. nadworny dostawca, dom eksportowy w Brüx Nr. 1490, (Czechy). 1124

JUŻ JEST
ta dobra Polska kapusta kiszona, która od kilku lat sprzedawana w mym handlu, zdobyła sobie ogólne uznanie.
Większe ilości dostarczam do domu
MICHAŁ NODZEŃSKI
Kraków, Floryańska 40. 1242

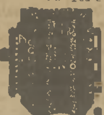
R. Ditmar Kraków
Rynek 22. naprzeciw odwachu
poleca
bogato zaopatrzony skład lamp naftowych i elektrycznych. Palniki żarowe, naftowe i spirytusowe.
Osobny dział
porcelany, szkła, fajansów. Zastawy stołowe od najskromniejszych do najwykwintniejszych.
Wielki wybór
garniturów na umywalnie, najnowsze wzory.
Ceny konkurencyjne. 1235

PALARNIA KAWY



poleca urzędnikom i kuracyusom wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza"
po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

DOBRA HARMONIJKA Kor. 4·80.
56.000 sztuk sprzedanych.
Wolne od cła! Pod gwarancyą! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!



Nr. 300 3/4: 10 fałdów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm. **K. 4·80**
Nr. 657 1/4: 10 fałdów, 1 register, 28 głosów, wielkość 30×15 cm. „ **5·20**
Nr. 656 3/4: 10 fałdów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm. „ **5·40**
Nr. 305 3/4: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm. „ **6·20**
Nr. 663 1/4: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm. „ **8·—**

Samouczek do każdej harmonijki za darmo. Wysyła za zaliczką c. i k. dostawca dworu 1129
HANNS KONRAD Dom spedycyjny towarów muzyczn. **Brüx Nr. 1454 Czechy.**
Główny katalog z 3.000 ilustr. wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Skład lamp i nafty
J. ERKER, Szewska 3
poleca lampy wiszące, stojące i kinkietowe, świeżo nadeszłe.
Naftę niezapalną, żarową, salonową i cesarską, na żądanie
z dostawą do domu.
Oliwę i spirytus denaturowy do palenia. Lampki przed obrazy w największym wyborze. Na cmentarz lampki we foremkach i szklankach kolorowych własnego wyrobu. Wszelkie przybory do prania. Mydła toaletowe i perfumerye. Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności. Z poważaniem
1110 **J. Erker.**

Jest już czas
zażądać franco i opłatnie na nadchodzące święta Bożego Narodzenia mojego bogato ilustrowanego katalogu z 3000 wzorów, przedmiotów niezbędnych i podarków.
HANNS KONRAD
c. k. dostawca dworu
w Brüx Nro 1472 (Czechy). 1118

Już nadeszły
Ogórki znaimskie
i Kapusta morawska
do handlu pod firmą 1025b
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej
wejście od ulicy Szpitalnej.

Strzelby do polowania



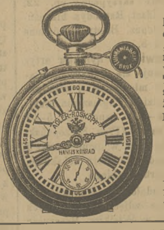
doskonale obstrzelane, najlepszej jakości, dostarcza 1121
c. i k. dostawca dworu
HANNS KONRAD
Brüx Nro 1478 (Czechy).
Dubeltówka Lancaster z automatyczną odrzykówką K 55, 62—75 i wyżej. Dubeltówka Hammerles nowy model, potrójny zamek Greenera z zabezpieczeniem K. 112. Większy wybór strzelb do polowania i rewolwerów znajduje się w moim katalogu głównym, zawierającym 3000 illustracyi, który każdemu wysyłam na żądanie darmo i opłatnie. 1121

Winogrona kuracyjne
najlepszego gatunku, duże, słodkie, codziennie świeżo zrywane, 5 kilogr. K. 3·—. **Miód pszczelny,** najlepszy puszka 5 klgr. K 6·75. **Wina węgierskie** naturalnie czyste i prawdziwe, czerwone lub białe wysyła w beczułkach 5 klg. 4 1/2 l. franco, t. j. wino z roku 1908 K 3·50, z 1906 K 4·—, 1902 K 4·60, 1896 K 5, 1890 K 5·80, 1885 K 7. Koniak K 13. **L. Altneu, Versecz 10. Węgry.** 1203

KTO
poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy l. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 9

Do otrzymania tylko w mej firmie



Urzędnicy kolejowi i robotnicy
kupują dla dokładnego przestrzegania godzin swego zajęcia tylko moje regestrowane „Adler-Roskopf" patent. anker. niklowe remontoar zegarki, z dokładnym, pozłacanym, wspaniale regulowanym werkiem K 7·—. Taki sam z sekundnikiem K 8·—. Za każdy zegarek trzechletnia pisemna gwarancya. Żadne ryzyko, zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłki za pobraniem uskutecznia pierwsza fabryka zegarków
HANNS KONRAD
c. k. dostawca dworu
BRÜX Nr. 1481 (CZECHY).
Na żądanie wysyła się darmo i opłatnie katalog z 3000 rycin. 1123

PREMIE SWIĄTECZNE.

Każdy z mych P. T. Odbiorców, który w czasie od 1 września do 30 listopada nadeszle zlecenie powyżej kwoty K. 20·—, 40·—, 60·— na raz, otrzyma darmo premię jak następuje: Przy zleceniu powyżej K 20·— **1 Brylantowe Anielskie dzwony Nr. 1 z 6 pozłacanymi aniołami i sposobem użycia wartości K. 1·50.**

Przy zleceniu powyżej K. 40·— **jeden budzik la Roskopf z orłem No. 4343 z cyferblatem w nocy świecącym wartości K. 4·20** z trzechletnią pisemną gwarancyą.

Przy zleceniu ponad K. 60·— na raz **jeden zegarek szwajcarski systemu Roskopf Patent kotwiczny No. 4061 wartości K. 5·60** z trzechletnią pisemną gwarancyą.

Oprócz tego otrzyma **każdy zamawiający kalendarz na rok 1910, 96 str. obejmujący zadarmo dopakowany**

Zlecenia, które nadejdą później jak 30 listopada, nie mogą otrzymać żadnej z tych premii. Poleca się przeto szczególnie zlecenia świąteczne zawczasu nadsyłać, a to w miesiącach wrześniu, październiku i listopadzie. Dalej przychodzą również w tym roku niektóre

PREMIE WYJĄTKOWE

do wysyłki, a mianowicie otrzyma każdy zamawiający, którego zlecenie trafi na No. 1,200.000, który przyjdzie **do wysyłki w pierwszej połowie października, jeden znakomity gramofon z 12 najnowszymi kawałkami muzycznymi wartości K. 100·—.**

Ten na którego przypadnie zlecenie No. 1,225.000, który nadejdzie mniej więcej w połowie listopada, otrzyma **1 złoty 14 karatowy zegarek damski podwójnie kryty, i odpowiedni do niego modny długi 14 karatowy złoty łańcuszek damski z elegancką przesówką wartości K. 200·—.**

Nareszcie ten, na którego przypadnie zlecenie No. 1,250.000, który wyjdzie około świąt w przypuszczeniu do ekspedycyi otrzyma **1 złoty 14 karat. zegarek męski remontoir podwójnie kryty i odpowiedni do niego 14 karat. złoty łańcuszek z wisiorkiem wartości K. 300·—.**

HANNS KONRAD c. k. nadworny dostawca **Brüx Nro 1149 (Czechy).**
Główny katalog z 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie. 1125

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1909 do 1 maja 1910 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa

12·10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·03 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·58 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·48 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Żwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·20 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popołudniu (osob.) do Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
6·10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·40 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·05 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

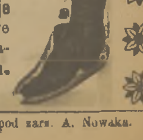
Przychodzą do Krakowa:

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·35 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·10 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6·07 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·18 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·49 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7·28 rano (osob.) z Bogumina. Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·28 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·53 rano (osob.) z Oświęcima.
8·25 rano (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
9·46 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcima tylko do Podgórza.
11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·58 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina i Warszawy.
1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·12 popoł. (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła, Chyrowa (kursuje w niedziele, święta i czwartki).
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
2·47 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii tranwersalnej przez Suchę.
5·07 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia. Żywca, Warszawy.
6·00 wiecz. (osob.) z Tarnowa, Szczucina, Orłowa.
6·22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·58 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·10 wiecz (posp.) ze Lwowa.
11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·15 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11·42 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państw., Pałac Spiski (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.



Magazyn Obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci
pod firmą:
— PIERWSZA KRAKOWSKA —
SPÓŁKA SZEWCÓW
przy ulicy ZWIERZYNIECKIEJ L. 4 (obok drukarni Anczyca)
POLECA
swój bogato zaopatrzony skład obuwia wykonanego z największą elegancyą, według najnowszych fasonów. — **Przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju** i wykonuje takowe na czas oznaczony, z wszelką dokładnością, ręcząc za ich trwałość **i po cenach możliwie przystępnych.**



11 Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się za firmę **WALENTY KORTA.**

Wydawca: Łucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.